

Sofia Honcharuk

Opowiadanie fantasy – świat bez światła

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że prąd nie pojawił się od razu. Nie setki czy tysiące, a miliony lat dzielą nas, współczesnych ludzi, niemogących wyobrazić sobie swoje życie bez zdobyczy cywilizacji, od naszych pradawnych przodków, którzy jedną iskrą zrobili pierwszy krok w kierunku rozwoju ludzkości.

Ognisko połączyło ludzi, ciemną nocą grzejąc i chroniąc ich przed dzikimi zwierzętami, dając możliwość zjedzenia pieczonego mięsa, zamiast surowych produktów. Ogień dał światło. Sztuczne oświetlenie zmieniało się wraz z rozwojem ludzkości, przybierając formę od pochodni oświetlającej jaskinię do świec i kaganków w majętnym domu, od lampy gazowej w Londynie do pierwszej lampy naftowej w Polsce, od znanej wszystkim zwykłej elektrycznej żarówki do energooszczędnej diody led.

Wyobraźmy sobie, że historia światła zatrzymała się przed wynalazkiem Ignacego Łukasiewicza, gdyby ani on, ani nikt inny nie zwrócił uwagi na ropę naftową. Z pewnością moglibyśmy wyrzucić ostatnie 170 lat z naszej historii. Chociaż wydaje się, że jeden człowiek nie może być odpowiedzialny za teraźniejszość, na pierwszy rzut oka tak może nam się wydawać. Jak za efektem motyla, brak tego jednego wynalazku spowodowałoby drastyczną zmianę przebiegu wydarzeń w różnych dziedzinach.

Konsekwencje tego brakującego elementu moglibyśmy zobaczyć gołym okiem wokół siebie, w mieszkaniu, na ulicy. Wieczne ludzkie pragnienie dotarcia do nieba nie zniknęłoby, więc wieżowce nadal byłyby budowane, ale tylko dla zamożnych ludzi, bo nikt nie chciałby wspinać się na piechotę na dwudzieste piętro, a na windę hydrauliczną nie każdy mógłby pozwolić sobie. Można by było zapomnieć o gładkich i czystych drogach, bowiem bez ropy naftowej nie byłoby asfaltu. Gdyby jednak ktoś chciałby gdzie pojechać, to musiałby zaprzęgnąć do powozu konie lub wyciągnąć rower, bo w tej rzeczywistości nie byłoby ani samochodu, ani benzyny, ani oleju napędowego. Nocą, przeważnie w centrum, za oświetlenie miasta odpowiadałyby zatrudnione osoby, które za każdym razem musiałyby zapalać i gasić gazowe latarnie.

W mieszkaniu głównym źródłem światła też byłaby gazowa lampa, oprócz niezastąpionej świecy. Oczywiście, że nie byłoby możliwości wyciągnięcia z lodówki kupionych przedwczoraj lodów czy też obejrzenia ulubionego filmu w telewizji, gdy w tym samym czasie pralka prałaby sweter. Musielibyśmy spędzać czas w gronie rodzinnym lub z przyjaciółmi, czytając literaturę, grając na instrumentach muzycznych oraz tańcząc w klubach. Ktoś nawet mógłby powiedzieć, że to byłoby całkiem dobre życie.

Ale czy wiecie, że bez odkrycia zastosowań ropy naftowej niemożliwe byłoby stworzenie najsłynniejszego leku – aspiryny? Bez aspiryny wiele chorób stałoby się chorobami śmiertelnymi. Poza tym, z ropy i jej składników jest tworzony plastik, który sprawił, że staniała produkcja wielu rzeczy: tkanin, rajstop, lakierów, farb, gum, butelek, różne pojemników i tak dalej. Krawiectwo w takiej rzeczywistości byłoby bardzo drogie, nie każdy mógłby chodzić w modnych ubraniach, co oznaczałoby, że społeczeństwo nadal dzieliłoby się na klasy, a dystans między ludźmi stale by wzrastał.

Bez badań Ignacego Łukasiewicza nastąpiłoby się spowolnienie innowacyjności i postępu technologicznego, nigdy nie poznalibyśmy czarującej przestrzeni kosmicznej i nie zeszlibyśmy w głąb morza. Przerazająca jest myśl, że gdybyśmy skrzyknęli w złą stronę, stalibyśmy się bohaterami jednej z prawdziwych dystopii, które leżą na półkach w księgarniach i przyciągają wzrok tysięcy czytelników. Stąd powinniśmy patrzeć na historię nie tyle poprzez daty, ile poznając takich ludzi, jak na przykład Ignacy Łukasiewicz. To dzięki im ludzkość akceleroje w poznaniu ciągle jeszcze niewiadomego świata.